

Zofia J. Zdybicka

Religia formująca naród

Człowiek w Kulturze 8, 93-114

1996

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zofia J. Zdybicka

Religia formująca naród

Celem niniejszego artykułu jest próba określenia relacji zachodzących między religią i narodem. Nie jest to zadanie łatwe. Wchodzą bowiem w grę rzeczywistości - religia i naród - trudne do precyzyjnego określenia, a więc i relacje między nimi nie są łatwe do jednoznacznych ustaleń. Obecnie zarówno w Polsce jak i w innych krajach wokół pojęcia „narodu” i „religii” narosło wiele nieporozumień, które zaciemniają, a nawet deformują, prawdę o tych tak ważnych rzeczywistościach ludzkiego życia.

Mówiąc o relacjach zachodzących między narodem i religią, trudno ograniczyć się tylko do wskazania rozwiązań teoretycznych. Toteż dociekania filozoficzne dotyczące podstaw istnienia religii i narodu oraz podstaw zachodzących między nimi relacji, zostaną poprzedzone „krótką lekcją z historii Polski”, by pokazać czy przypomnieć, na czym w praktyce polegała rola religii, głównie Kościoła Katolickiego, w dziejach naszej ojczyzny i polskiej tradycji narodowej.

Tradycję mamy w tej dziedzinie wielką, większą niż inne kraje Europy nawet niż Francja i Anglia, które swoją świadomość narodową zdobyły znacznie później niż Polska. Spośród krajów europejskich Polska wyróżnia się w tej dziedzinie i istnieje przekonanie, nie bez pewnych podstaw, że Polska obok narodu izraelskiego posiada najgłębszą świadomość narodową, posiada własną filozofię i teologię narodu¹. Religia odegrała w powstaniu i tworzeniu się narodu polskiego kluczową rolę.

Rodzi się jednak pytanie, czy to już nie historia? Czy wobec nowych tendencji kulturowych, społecznych, politycznych i ekonomicznych kategoria narodu nie jest czymś przestarzałym. Czy nie jest więc

anachronizmem mówić o narodzie w obecnej sytuacji kulturowej i politycznej w Polsce?

Niestety odpowiedź wielu Polaków na powyższe pytania byłaby pozytywna. Zachodzące w Polsce zmiany zdają się prowadzić do radykalnej zmiany w stosunku i do narodu i do religii, zwłaszcza Kościoła Katolickiego. Polska tożsamość narodowa i znaczący dla niej związek z religią zostają obecnie poddane niebywałej presji dwu sił antynarodowych i antyreligijnych: komunizmu i liberalizmu z ich wizjami człowieka.

Nie możemy zapomnieć, że u podstaw komunizmu jest wizja człowieka jako jednostki stającej się w dziejach, podporządkowanej kolektywowi, który ma bytowość mocniejszą niż człowiek i któremu jednostka musi się podporządkować. Marksizm jest z natury antypersonalistyczny, neguje osobowy byt człowieka i jego priorytet w stosunku do społeczności. Marksizm jest także ateizmem, odrzuca transcendentny wymiar człowieka, jego powiązanie z Bogiem, odrzuca więc religię. Jest on bowiem dziedzicem tradycji oświeceniowej i negował wartości kultury chrześcijańskiej z przekonaniem, że należą do przeszłości. Nowy, lepszy, ludzki świat będzie światem bez Boga i religii. Marksizm programowo jest także antyrodzinny i antynarodowy i tworzy takie struktury społeczne, które mają człowieka wykorzenić z tych podstawowych społeczności tak cenionych w personalistycznej wizji człowieka. Naród - według przedstawicieli marksizmu był „wytworem burżuazyjnym”. Budowanie nowego ładu będzie udziałem nie narodu lecz klasy robotniczej i domaga się jej wyzwolenia z ojczyzny, by mógł stanowić siłę międzynarodową: „proletariusze wszystkich krajów łączcie się”. Komunizm jest internacjonalizmem.

Nic więc dziwnego, że komuniści po zdobyciu władzy w Polsce po II wojnie światowej dążyli do stworzenia nowej mentalności Polaków, niszczyli „mit świadomości narodowej”, burzyli pomniki polskiej kultury, zniekształcali obraz polskich dziejów przez selektywność przedstawianych wydarzeń, tendencyjną ich interpretację, a nawet przez zniekształcanie faktów.

Przyjmując jako dominujący czynnik życia społecznego i politycznego klasę i przypisując klasie robotniczej „rolę wiodącą” w budowa-

niu życia społecznego i politycznego, komuniści dążyli do wyzwolenia z tradycji, z religii, ojczyzny. Ich zdaniem prawdziwe wyzwolenie może się dokonać ponad ojczyznę, stąd nie tylko teorie internacjonalistyczne, lecz także - jak to widać drastycznie na przykładzie Związku Radzieckiego - przemieszczania ludności, by z ludzi wykorzenionych tworzyć „nowy lud”. Celem komunistów było stworzenie państwa z narodem swoiście rozumianym. Chodzi bowiem o doprowadzenie do takiego stanu rozwoju społeczeństwa, które byłoby bezklasowe, co jest możliwe po całkowitym uspołecznieniu własności środków produkcji. Własność prywatna człowieka zakorzeniona, więc trzeba ją zniszczyć, oderwanie „od ziemi” wykorzenić z dotychczasowej kultury i uzależnić człowieka od struktur władzy. Wprawdzie obecnie w Polsce upadły czy upadają struktury ekonomiczne komunizmu, pozostała jednak kształtowana przez indoktrynację i przez stworzone struktury ludzka mentalność i nastawienie ludzi. Zwróćmy uwagę tylko na dwie sprawy: prymat ekonomii, nastawienie na wartości materialne oraz nieliczenie się z moralnością w życiu politycznym, polityczny amoralizm, który przenika do społeczeństwa. Do tego dochodzą obecnie pewne zjawiska cywilizacji zachodniej bezkrytycznie przyjmowanej przez Polaków: konsumizm, konformizm kulturowy oraz liberalizm, który dotyczy nie tylko wolnego rynku, ale przenika wszystkie sfery ludzkiego życia zwłaszcza przez swój relatywizm moralny oraz zniekształcone rozumienie wolności ludzkiej.

Ta mieszanka materializmu postkomunistycznego i liberalizmu z relatywizmem moralnym stanowi obecnie większe zagrożenie dla tożsamości narodowej Polaków niż to miało miejsce w czasie jawnego komunizmu.

Symptomatyczny i wielce znaczący jest stosunek do Kościoła Katolickiego nie tylko władz postkomunistycznych, lecz także wielu Polaków dający wyraz swemu dystansowi wobec Kościoła, krytykujących Kościół, co szczególnie nagłaśniane jest przez media, zresztą nie tylko laickie. W okresie transformacji ustrojowych w Polsce następuje niespodziewane uderzenie w Kościół, który z niedawnego obrońcy człowieka, ludzkich praw, zwłaszcza wolności staje się w przekonaniu wielu zagrożeniem dla osobistej i społecznej wolności, w świadomości społecznej kreowany jako instytucja, która „nie umie odnaleźć się

w sytuacji demokracji"². Nasila się antyklerykalizm. Nawet ci, którzy teoretycznie głoszą pluralizm, w rzeczywistości zajmują stanowisko antyreligijne, dążąc do wyeliminowania jakiegokolwiek roli Kościoła w życiu społecznym i politycznym. Religia może być sprawą prywatną (w domu i w Kościele), nie ma dla niej miejsca w życiu publicznym, grozi to bowiem - zdaniem wielu - konfesyjnością państwa, totalitaryzmem religijnym. Nie ma także miejsca dla moralności chrześcijańskiej, która przecież z zasady jest ogólnoludzka (nie zabijaj, nie kradnij, nie kłam) i bez której życie społeczne staje się niemożliwe.

Zdumiewa skuteczność ataków na Kościół i przekonanie, że nie ma on prawa głosu nawet wówczas, gdy zagrożone są podstawowe prawa ludzkie. Przenika ono nawet do osób duchownych, które wykazują pewien lęk przed zdecydowanym zabranieniem głosu zwłaszcza w sprawach moralnych. Symptomatyczne i niepokojące jest stanowisko Ks. Stanisława Kudelskiego ujawnione w artykule „Advocatus diaboli”³. Ocenia on podstawy Ks. Jerzego Popiełuszki w kategoriach politycznych i sugeruje, że jeśli w ogóle ma on dane jako kandydat na ołtarze, to nie należy spieszyć się z jego kanonizacją, by nie drażnić współczesnych wtrącaniem się Kościoła do polityki. Św. Stanisław biskup czekał przecież na kanonizację 140 lat. Może poczekać i Ks. Popiełuszko. Jeśli nawet osoba duchowna nie rozumie, że Kościół nie może milczeć, gdy łamane są prawa człowieka nadane człowiekowi przez Boga. Kto ujmie się za człowiekiem? jeśli nie będzie robił tego Kościół? Co z wszystkimi męczennikami, którzy oddawali życie za wiarę, godność i wolność człowieka. Na szczęście artykuł Ks. Kudelskiego wywołał zdrową reakcję.

Wszystko to jednak świadczy, że w Polsce rozmywa się nie tylko świadomość narodowa, lecz także świadomość religijna i nieodłącznie z nią związana świadomość moralna. Odnosi się wrażenie, że obecnie przeżywamy w Polsce podobną i bolesną sytuację „zamazanej świadomości”, o której pisze Toqueville: „W życiu narodów przychodzi czasem chwila, kiedy stare obyczaje się zmieniają, upadają zwyczaje, wiara się chwieje, znika siła wspomnień. Wówczas obywatele nie mają ani instynktownego patriotyzmu monarchii ani świadomego patriotyzmu republiki. Zatrzymali się gdzieś pośrodku w pomieszaniu i niedoli”.⁴

Toteż mówi się obecnie w Polsce o braku pewności aksjologicznej, o „aksjologicznej schizofrenii”, która cechuje elity polityczne, co w konsekwencji udziela się społeczeństwu, które zupełnie traci grunt pod nogami, jest zdezorientowane⁵.

Mieszanka mentalności kształtowana przez komunizm przez dziesięć lat i wprowadzenie jakby z dnia na dzień kapitalizmu z wolnym rynkiem sprawia, że zdajemy się wszystko wystawiać na sprzedaż - naszą kulturę, moralność, obyczaje, naszą historię dawną i najbliższą. Zjawisko jest tak narastające, że trzeba by mówić o jakiejś kulturowej zapaści. Tę sytuację rozgrywającą się na naszych oczach dobrze wyrażają słowa poetki:

„..... i nawet już nie to ważne,
 że kończy się tysiąclecie
 jedno czy drugie
 albo, że się nowe zaczyna
 to, coś więcej
 o wiele więcej niż nam się zdaje
 oto wciąga nas w wir
 w swój lej
 "wielka pauza"
 Czy nie sądzisz, że dzieje się tak
 jakby wylupywała się z nas
 nowa era
 nie podobna do niczego, co
 było dotąd”⁶

Jaka era ?

Czyni się szybkie uogólnienia. Maria Janion pisze: „W Polsce może istnieć albo romantyzm albo wolny rynek”. Trzeba więc rozbić „beton romantyczny”, by wprowadzić wolny rynek⁷. Czyżby Polacy byli niezdolni do rozumnego spojrzenia na rzeczywistość, przede wszystkim na człowieka, czyżby nie byli zdolni układać życie społeczne i polityczne według rozumnej troski o dobro człowieka?

Wolny rynek jest dobry w dziedzinie ekonomii, ale nie może obejmować wszystkich dziedzin życia ludzkiego. Na wolnym rynku nie ma przecież miejsca ani na pamięć o przeszłości, ani na myślenie

o przyszłości transcendującej wymiary przestrzenno-czasowe. Nie ma miejsca na nadzieję wieczności. A bez wymiaru historycznego, bez pamięci historycznej i bez perspektywy transcendentnej istnieje niebezpieczeństwo sprzedania człowieka. Komu więc będzie służył wolny rynek? Zapomnienie o swoich dziejach osobistych i narodowych jest porównywalne z chorobą Alzheimera w życiu jednostki. Toteż mimo dominującego dziś nastawienia antyhistorycznego - dla rozważenia naszego problemu - nieodzowne jest spojrzenie na dzieje Polski w interesującej nas problematyce relacji naród - religia.

1. Relacja naród - religia w dziejach Polski.

Nawet niezbyt szczegółowa znajomość dziejów Polski wskazuje, że naród polski w swoich zasadniczych wymiarach został uformowany przez Chrześcijaństwo, konkretnie przez Kościół rzymskokatolicki.

Decyzja pierwszych władców Polski - Mieszka I i Bolesława Chrobrego - przyjęcia przez nich, jako przedstawicieli narodu, chrześcijaństwa i to za pośrednictwem Czech, była decyzją o wielkiej wadze nie tylko religijnej (wejście w porządek zbawienia), lecz także duchowo-kulturowej i politycznej.

Religijnie - Chrzest Polski był przyjęciem wiary Chrystusa i Jego mocy zbawczej i wprowadzeniem plemion słowiańskich - jak określa Norwid „słowiaństwa polskiego” - w orbitę oddziaływania Kościoła rzymskokatolickiego z jego uniwersalizmem polegającym na przekonaniu, że zbawienie dokonane przez Chrystusa dotyczy wszystkich ludzi.

Kulturowo natomiast przez fakt Chrztu Polska związała się z kręgiem bogatej, rozwiniętej kultury cywilizacji łańciskiej.

Politycznie przez związek z Rzymem naród polski i jego państwo niezależniały się od politycznej i kulturowej zależności najbliższych sąsiadów - plemion germańskich i Rosji z ich swoistą germańską i bizantyjską kulturą.

Trudno przecenić fakt, że młode państwo polskie przez swój związek z Rzymem transcendowało układy wyznaczone przez położenie

geograficzne, wyprowadzało z „zaściankowości”, wprowadzało w szeroki świat chrześcijański budowany w kontekście starszej kultury grecko-rzymskiej.

Co było istotne dla cywilizacji łacińskiej współtworzonej przez fakt Wcielenia Chrystusa, dziedzictwo grecko-rzymskie i Ewangelię? Dziś powiedzielibyśmy najprościej - personalizm, czyli uznanie człowieka za wartość podstawową, uznanie jego wartości, godności, bo przecież „dla nas i dla naszego zbawienia Bóg stał się człowiekiem”.

Prymat człowieka wiązał się z dowartościowaniem tego wszystkiego, co bezpośrednio wiąże się z człowiekiem, jego rozumności, a więc rozwój nauki zwłaszcza filozofii i teologii, wyraźny kształt moralności oraz dowartościowanie sztuki.

Skierowanie na człowieka, który powstaje i żyje w społeczności, wyrażało się w przyjęciu przez Polskę zasad organizacji społecznej, kształtowanej przez rozumne prawo tak rozwinięte w społeczności rzymskiej. Racjonalne prawo gwarantowało racjonalność życia i pewną odporność organizmów społecznych, dziś powiedzielibyśmy było dowartościowaniem samorządów, decentralizacją.

Polscy władcy wraz z przystąpieniem do Kościoła Katolickiego przyjęli oparty o personalizm porządek prawny, istotny dla życia społecznego, a jego struktury często budowali wzorując się na Kościele - organizacji społecznej wówczas najdoskonalej rozwiniętej. Dotyczyło to administracji, sądownictwa, szkolnictwa, organizacji opieki zdrowotnej itp.

Samo rozumienie prawa miało w życiu narodu polskiego decydujące znaczenie dla organizacji życia społecznego i dla kształtowania mentalności Polaków. Prawo było „rozumnym porządkiem dobra” - *ordo boni ac recti*. Prawo w rozumieniu rzymsko-chrześcijańskim było więc dziełem rozumu, „rozporządzeniem rozumu”, suponujące rozumność społeczeństwa i organizując je rozumnie i roztropnie.

Sprawę tę należy szczególnie podkreślić zwłaszcza dlatego, że współistniało inne rozumienie prawa (Ulpian) niejako dzieła rozumu, lecz jako woli władcy, jego nakazu: *quod principi placet legis habet vigorem* - „to co podoba się władcy nosi znamię prawa”. Takie rozumienie prawa wiąże się nieuchronnie z tendencją totalitarną, co może

mieć miejsce w każdym ustroju społeczno-politycznym, nawet w demokracji. Nie ma istotnego znaczenia praktycznego, czy władcą jest jedna osoba czy grupa osób, kiedy przyjmuje się za prawo to, co „podbija się większości”, jak to drastycznie ujawnia się w ustanowieniu prawa do zabijania nienarodzonych przez parlamenty państw demokratycznych, jest wyrazem woli, a nie wyrazem rozumnej łaski.

Woluntaryistyczne rozumienie prawa ujawniło się w sposób szczególny w okresie Reformacji, kiedy władca mógł narzucać poddanym wyznawanie określonych religii, co wyraża znane adagium: *cuius regio eius religio* - „czyja władza tego religia”.

Mimo ścisłych związków narodu polskiego z chrześcijaństwem rzymskokatolickim, religia nigdy nie była narzucana, przeciwnie gwarantowana była wolność religijna, co świadczy o właściwym i głębokim rozumieniu związku człowieka z Bogiem i Ewangelią. Wyrażają to słynne słowa Zygmunta Augusta: „nie jest królem sumień ludzkich”.

Wpisanie przez Chrześc narodu polskiego z całym bogactwem jego słowiańskości w kulturę łacińską, owocowało więc szacunkiem dla człowieka, racjonalnością (Kościół Katolicki nie godzi się na fideizm), wolnością religijną i tolerancją w stosunku do własnych obywateli różnych wyznań, czy w stosunkach między narodami. Nasze położenie między krajem protestanckim i krajem prawosławnym nie tylko przeszkadzało, lecz może przyczyniło się do rozbudzania własnej świadomości narodowej i religijnej.

Kiedy zrodziła się polityczna „idea jagiellońska” państwa dwunarodowego byliśmy duchowo przygotowani, by była to unia „wolnych z wolnymi” i „równych z równymi”. Wielka koncepcja zjednoczenia politycznego Polski i Litwy, chrzest Litwy, było jakby rozszerzeniem koncepcji samorządu na stosunki międzynarodowe. Było gruntowaniem wolności zarówno narodu polskiego, jak i narodu litewskiego w obliczu zagrożenia politycznego i kulturowego, jakie dla obu narodów stanowili Krzyżacy nawracający „mieczem” i niosący totalitaryzm. Grunwald był i pozostaje symbolem zwycięstwa politycznego i wolności religijnej.

Wspólny dla całej Europy język łaciński, aż do XVI wieku kształtował i wyrażał naszą kulturę - literaturę, naukę i politykę. Posługiwa-

nie się łąciną otwierało przed Polakami granice i umożliwiało bliskie związki z elitą kulturalną innych narodów, ze środowiskami naukowymi, wielu Polaków przecież studiowało na zachodnich uniwersytetach. Kiedy natomiast wprowadzono do literatury język Polski (Rej, Kochanowski), ujawnił on bogactwo ducha i przeżył Polaków kształtowanych wielkimi ideałami i strukturami kultury klasycznej i chrześcijaństwa.

Kościół przez swój wpływ na struktury administracyjne, sądownictwo, szkoły, szpitale tworzył nie tylko naród pod względem kultury, był także czynnikiem wspierającym i jednoczącym, a nawet ratującym od zagłady w niebezpieczeństwach, których Polsce nigdy nie brakowało.

Ujawniło się to szczególnie w okresie rozbitcia dzielnicowego, czy wielkiego zagrożenia narodu i państwa przez Szwedów („Potop szwedzki”). Zryw narodowy motywowany patriotycznie i umacniany religijnie osiągnął swoje apogeum w „Obronie Częstochowy”, ślubach Jana Kazimierza (Lwów 1665) i ogłoszeniu Matki Bożej Królową Korony Polskiej.

Zjednoczenie przy Kościele katolickim gwarantowało także zachowanie i utwierdzenie wiary w okresie Reformacji i uchroniło Polaków przed jej masowym przyjęciem, co by przyniosło nie tylko zmianę, ale i obce nam elementy kulturowe (antyracjonalność, fideizm, woluntaryzm prawny).

Utrata suwerenności politycznej w okresie rozbiorów stanowiła wielkie zagrożenie dla tożsamości narodowej Polaków. Zaborcy czynili wszystko, by ją osłabić lub zniszczyć. Rosja przemocą narzucała prawosławie (Podlasie), co było równoczesnym wprowadzeniem elementów kultury bizantyjskiej, zwłaszcza z jej poddańczym stosunkiem dla władzy. Prusy ze swoim Kulturkampfem na różne sposoby uderzały w kulturę polską, wprowadzając do szkół i administracji język niemiecki, prześladując Kościół Katolicki.

Przetrwanie przeszło stuletniego okresu rozbiorów jest dobitnym dowodem na to, iż czynniki kulturowe mają przewagę nawet nad strukturami politycznymi (państwowymi) w przetrwaniu narodu. Co więcej, w czasie zależności politycznej od obcych państw, w okresie, gdy siłą narzucono elementy obcych kultur, polski katolicyzm, kultura ła-

cińska w wydaniu polskim nabrały nowego wyrazu, nowego dynamizmu, stanowiąc skuteczną broń przeciw kulturze najeźdźców, Naród zachował suwerenność kulturową, „suwerenność ducha”. Udział Kościoła w tym budowaniu suwerenności i jedności duchowej narodu był szczególnie. Dzięki nauczaniu tych samych prawd wiary (wspólny katechizm), kultowi tych samych świętych (Stanisław, Wojciech), dzięki hierarchii kościelnej z Prymasem na czele Kościoła stał się realnym czynnikiem i symbolem jedności narodu rozdzieranego przez zaborców.

Co więcej, właśnie w okresie zaborów, zwłaszcza w XIX wieku świadomość narodowa Polaków i jej związek z religią znalazły swój niepowtarzalny wyraz w wielkiej literaturze romantycznej, w tworzeniu filozofii i teologii narodu.

Literatura Polska osiąga w tym czasie niezwykle wysoki poziom artystyczny i treściowy. Wielcy jej twórcy, zwłaszcza wielcy wieszczowie: Mickiewicz, Słowacki, Krasiński byli wielkimi patriotami, którzy czuli z narodem, rozumieli naród i w sposób przekonujący i porywający wyrażali swe poglądy o istotowym związku między narodem polskim i chrześcijaństwem. Byli głęboko przekonani, że moralność motywowana religijnie stanowi największą siłę narodu. Mickiewicz uważał, że w ewolucji ludzkości czynnikiem zasadniczym jest właśnie podniesienie poziomu moralnego. Jego źródło upatrywał w narodzie chrześcijańskim. „Cywilizacja prawdziwie godna człowieka musi być chrześcijańska” napisał Mickiewicz w *Księgach Pielgrzymstwa Polskiego*⁶.

Na styku literatury i filozofii, nie bez wpływu filozofii niemieckiej, zwłaszcza filozofii Hegla, powstała w tym czasie polska filozofia narodowa, filozofia mesjanistyczna. Twórcami jej byli: B.Trentowski, J.Gołuchowski, A.Cieszkowski, K.Libelt, J.Kremer, J.M. Hoene-Wroński, A.Towiański, Semenenko. Wprawdzie ulegali wpływom filozofii idealistycznej, w różnym zresztą stopniu, zachowali jednak przekonanie o istnieniu osobowego Boga, wieczności dusz, priorytecie sił duchowych nad cielesnymi. Łączyło ich przekonanie o roli filozofii, w której upatrywali nie tylko wyraz do poznania prawdy, lecz także przypisywali jej znaczącą rolę w przekształcaniu życia i wybawienie

ludzkości. Łączyła ich wiara w metafizyczne znaczenie narodu i przekonanie o roli narodu w rozwoju ludzkości, a szczególnie roli narodu polskiego, który pośród narodów świata miałby pełnić rolę szczególną - funkcję Mesjasza.

Mesjanizm niewątpliwie był wypaczeniem i filozoficznym, i religijnym. Jego twórcy mylili misję Kościoła, którą jest prowadzenie do nadprzyrodzonego zbawienia z misją narodu i zawłaszczali tę misję dla swego narodu przypisując mu specjalną rolę podobną do tej, jaką Bóg powierzył narodowi izraelskiemu przed przyjściem Chrystusa, a nawet analogiczną do misji samego Chrystusa. Trudno jednak nie uznać wielkiego i gorącego patriotyzmu jego twórców i eksponowanie narodu wówczas, gdy był deptany przez zaborców i wymazany z mapy Europy.

Szczególne znaczenie w myśli narodowej zajmuje K. C. Norwid (1821-1883), którego poezja zawierała wielki ładunek filozoficznej i teologicznej myśli⁹. Ustrzegł się jednak błędu mesjanizmu. Właściwie ujmował bowiem relację między narodem i Kościołem, podkreślał ich bliskość nie utożsamiając jednak wymiaru zbawczego i kulturowego:

„Naród mię żaden nie zbawił, ni stworzył,

wieczność - pamiętam przed wiekiem:

Klucz Dawidowy usta mi otworzył

Rzym nazwał człkiem"¹⁰.

Tę bliskość i więź między fenomenem chrześcijaństwa i narodem polskim określił jako „jednopromiennność” - zdążanie w tym samym kierunku .

Nie ulega wątpliwości, że wielka literatura romantyczna i popularyzacja poglądów polskich filozofów umocniły poczucie narodowe w kraju i na emigracji i znacząco wpłynęły na religijność Polaków. Nic więc dziwnego, że Jan Paweł II głosi całemu światu, że to właśnie kultura pomogła narodowi polskiemu przetrwać utratę politycznej i gospodarczej niezależności, świadczy w ten sposób o priorytecie ducha i kultury nad strukturami politycznymi.

Polska bogata w dobra kultury, bardziej duchowo skonsolidowana i świadoma siebie podejmowała próby odzyskania niepodległości politycznej. Naród nie załamał się, nie rozmył i dzięki temu mógł odzys-

kie niepodległość. Akordem wszystkich wysiłków zmierzających do odzyskania niepodległości, w których spręgały się patriotyzm i religia - stał się Cud nad Wisłą (15.08.1920 r.). Zjednoczone wysiłki, motywowane religijnie, dały rezultat o wielkiej doniosłości politycznej nie tylko dla Polski. Okres II wojny światowej przyniósł nowe uderzenie w naród polski dwóch XX-wiecznych totalitaryzmów, dążących do zabrania Polsce nie tylko ziemi, lecz także i duszy - jej kultury i religii. Toteż zarówno jeden jak i drugi okupant niszczyli przede wszystkim inteligencję i duchowieństwo Kościoła Katolickiego.

Przyłączenie Polski w wyniku Jałty do bloku komunistycznego rozpoczęło systematyczną i brutalną transformację gospodarczą i kulturową. Podjęto zdecydowane działania zmierzające do przekształcenia świadomości Polaków, niszczone „mity narodowe”, tworzone świadomość socjalistyczną. Duże znaczenie negatywne miała atomizacja społeczeństwa przez zakaz organizacji „oddolnych”, wychowanie w duchu ateizmu i internacjonalizmu, tworzenie nowych struktur gospodarczych i społecznych, które uzależniały całkowicie poszczególne jednostki od władzy i jej dyrektyw. Systematycznie dokonywano „zniewolenia umysłów”.

Kościół rzymskokatolicki, jedyna organizacja społeczna ogólnonarodowa - niezależna ideowo od władzy, choć zwalczana - ostatecznie ostała się nie tylko jako instytucja zbawcza, lecz także pełniąca niezmiernie ważną rolę kulturową dzięki personalistycznej koncepcji człowieka, akcentowanie wolności osobowej oraz polskości. Kościół Katolicki „stał przy człowieku” broniąc jego wymiaru transcendentnego i jego praw. Kościół zorganizował niezależne szkolnictwo katechetyczne, gdzie uczono nie tylko religii, lecz także elementów kultury personalistycznej, historii i chrześcijańskiego rozumienia życia, w którym miłość i wolność stanowią istotne wartości.

W zmaganiu się narodu polskiego i Katolickiego Kościoła z narzucanym komunizmem wielką rolę odegrał Stefan Kardynał Wyszyński, prymas Polski (1949-1981). Podkreślał on przede wszystkim personalistyczny charakter egzystencji ludzkiej, wielką godność człowieka. Zwracając się do wiernych używał określenia „Dzieci Boże”. Wprawdzie niektórych nawet katolików to bulwersowało, uważali taką inwo-

kację za wyraz infantyliżmu. Faktycznie Kard. Wyszyńskiemu chodziło o podkreślenie transcendentnego wymiaru człowieka, jego związku z Bogiem. Było to ukazywanie innej niż marksistowska wizja człowieka, ułatwiało dystans w stosunku do totalitarnej władzy, akcentowało miłość i solidaryzm społeczny przeciwstawiając się walce klas.

To właśnie Kościół inicjował i umożliwiał organizowanie się polskiego społeczeństwa niezależnie od dyktatu władzy, autonomicznie, przezwyciężając lęk spowodowany terrorem władzy (stalinizm). Milenium Chrztu Polski (1966-1966) stało się do tego wspornikiem okazją. Wielka Nowenna przygotowująca do Jubileuszu Chrztu Polski, pielgrzymowanie obrazu Matki Bożej Częstochowskiej pociągało za sobą konieczność samoorganizowania się w parafiach, powstawanie grup religijnych (oazy, grupy neokatechumenalne itp.).

Wybór Karola Wojtyły na papieża (1978), wydarzenie o nieprzecennej randze, o wymiarach ogólnoswiatowych, pogłębiło w Polakach poczucie własnej wartości, świadomość i wartość własnej tradycji oraz możliwości, co wyzwoliło wielki ruch społeczny przeciwstawiający się systemowi totalitarnemu (Solidarność).

Chrześcijańska wiara i związana z nią moralność chrześcijańska - jak pokazuje dzieje Polski - ukształtowała nasz naród, nadała mu kształt i trwałość, stała się „duszą” narodu, dla którego człowiek jest wartością największą, a miłość człowieka i wolność pielęgnowana w rodzinie i rodzinie rodzin - narodzie - zasadami życia jednostkowego i społecznego.

Ścisłego związku między wiarą katolicką i polskim narodem nie należy jednak rozumieć w ten sposób, jakby każdy obywatel w Polsce musiał wyznawać religię rzymskokatolicką. Było przecież w każdym okresie dziejów Polski wielu wybitnych Polaków, którzy nie byli katolikami, lecz należeli do wyznania mojżeszowego, islamu, prawosławia, protestantyzmu czy nie uznawali żadnej religii (ateiści), a wnieśli do kultury polskiej cenne wartości i byli przez Polaków cenieni i szanowani. Miłość ojczyzny, świadomość narodowa nie miała cech szowinizmu.

W trudnym dla Polski okresie komunizmu dwaj wybitni Polacy - Kardynał Stefan Wyszyński i Kardynał Karol Wojtyła odegrali decydującą rolę. Mieli oni głęboką świadomość roli narodu i jego priorytetu

w stosunku do struktur politycznych w życiu człowieka jednostkowym i społecznym, roli religii, w Polsce roli religii chrześcijańskiej, jako czynnika formującego człowieka i naród, jako nieodzowną strukturę - obok rodziny - i miejsce stawanie się człowiekiem. W tym duchu wychowywali Polaków.

Ich role dopełniają się. Kardynał Wyszyński miał wprawdzie własne przemyślenia w dziedzinie teologii narodu, był przede wszystkim duszpasterzem, praktykiem, wychowawcą narodu. Jan Paweł II - natomiast mając głębokie doświadczenia polskiej świadomości narodowej dał doktrynalne podwaliny wykazujące podstawy istnienia narodów i ich rolę w życiu ludzkości.

2. Podstawy doktrynalne związku narodu z religią.

Idąc pod prąd współczesnych tendencji antynarodowych, internacjonalistycznych, kosmopolitycznych, antyreligijnych i amoralnych, Jan Paweł II podjął problem narodu i jego związku z religią i to w trzech płaszczyznach: filozoficznej, teologicznej i literackiej. Zwieńczeniem i pogłębieniem dociekań i refleksji Jana Pawła II dotyczących narodu stało się przemówienie wygłoszone z okazji 50-lecia ONZ na jej forum w dniu 5 października 1995 roku. Można by je nazwać wielką kartą praw narodów.

W przemówieniu dominują zasady i twierdzenia filozoficzne ustalające relacje : naród - kultura - religia. Jest to zrozumiałe skoro Ojciec Święty zwracał się do przedstawicieli wszystkich narodów świata. Posługiwał się więc językiem i twierdzeniami mającymi ogólną ważność.

Przebieg rozumowania Papieża jest zgodny z całą jego wizją rzeczywistości, a przede wszystkim człowieka. Prawa o człowieku jako osobie, godność i wartość osoby ludzkiej, transcendentne jej źródła i transcendentne perspektywy człowieka wyznaczają warunki i perspektywy jego spełnienia się w dziejach, w społecznościach, które są dla człowieka, a człowiek jest istotą z Boga, przez Boga i zmierzającą ku Bogu.

Rodzina i naród, właściwe środowiska kulturogenne i kulturotwórcze, są niezbędne dla prawidłowego rozwoju człowieka, który będąc

w sobie (osoba, podmiot) powstaje i rozwija się wraz z innymi i dla innych. Człowiek jest istotowo związany z Bogiem, toteż religia jako osobowe przeżycia racjonalne więzi człowieka z Bogiem jako tym, który ostatecznie uzasadnia życie ludzkie i ludzką postawę poznawania i miłości, jest sposobem istnienia człowieka jako osoby i drogą jego realizowania dobra w wolności.

Zanalizujmy kolejno istotne elementy doktryny Jana Pawła II dotyczące podstaw istnienia narodu jako dojrzałej formy społecznego życia człowieka oraz związku między narodem i religią.

A. **O s o b o w a e g z y s t e n c j a** człowieka, „godność człowieka”, która jest niezniszczalną własnością każdej osoby ludzkiej, „najcenniejszym dobrem człowieka”, transcendentny, duchowy wymiar ludzkiego doświadczenia stanowią antropologiczne podstawy wskazania na naród jako właściwe dla osobowego rozwoju człowieka środowisko ludzkie.

Człowiek posiada zdolność poznawania prawdy o sobie i o całej rzeczywistości i realizowania w sposób świadomy i wolny - dobra. Jako osoba jest podmiotem prawa, posiada nie takie prawa, które „mają korzenie w naturze osoby, które odzwierciedlają obiektywne i nie naruszalne żądanie powszechnego prawa moralnego” (ONZ 3).

Jan Paweł II mówi o moralnej „logice” wbudowanej w życie ludzkie, o „uniwersalnym” prawie moralnym wpisanym w serce ludzkie, które jest „gramatyką” umożliwiającą i regulującą życie społeczne człowieka (ONZ 3).

Jakie są źródła godności człowieka ?

U podstaw nauczania Jana Pawła II leży więc „wizja” człowieka jako stworzenia mającego inteligencję i wolną wolę, zagłębionego w tajemnicy przekraczającej jego własny byt i obdarzonego zdolnością wyboru - a co za tym idzie - zdolnością mądrości i cnoty (ONZ 4). „Człowiek otrzymuje od Boga swe istnienie - swą istotną godność”. Człowiek jest zakorzeniony w Transcendencji Istnienia. Człowieka ma więc boskie pochodzenie i całe jego życie przebiega w perspektywie osobowego Boga, którego człowiek może poznać, uznać i w sposób świadomy i wolny budować więź z Bogiem. Jest to domena religii.

Rozwój człowieka dokonuje się w czasie, wraz z innymi (w społeczności), przez działanie świadome i wolne, co jest tworzeniem środowiska kultury, która jest niezbędnym miejscem i drogą stawania się człowieka.

Kultura „jest sposobem wyrażania transcendentnego wymiaru ludzkiego życia” (ONZ 9) i równocześnie jest jego realizacją. „Prawda o człowieku jest niezmiennym wzorcem według którego określane są wszystkie kultury” (ONZ 10). Jeśli nie istnieje prawda transcendentna, przez posłuszeństwo której człowiek zdobywa swą pełną tożsamość, to nie istnieje też żadna pewna zasada gwarantująca sprawiedliwe stosunki między ludźmi.

Ostatecznym więc źródłem godności człowieka jest jego powiązanie z Bogiem, wchodzące najgłębiej w samą egzystencję człowieka ontyczną, moralną i psychologiczną. „Każdą osobą ludzką stworzoną została „na obraz i podobieństwo” Jego, który jest początkiem wszystkiego, co istnieje” (ONZ 18). Bóg w stosunku do człowieka jest początkiem (ostatecznym źródłem istnienia) i szczytem-celem-kresem życia ludzkiego, jego najwyższym Dobrem, z którym zjednoczenie usensawnia życie i wysiłki człowieka.

B. Społeczny, dziejowy i kulturowy sposób istnienia człowieka.

HCzłowiek od momentu poczęcia jest osobą i staje się coraz bardziej osobą przez swe świadome i wolne czyny. Człowiek przez nie tworzy kulturę, która jego tworzy, rodzi się i rozwija w społecznościach, które sponują środowisko natury i kultury. Kultura jest sposobem istnienia człowieka jako bytu rozumnego i zdolnego do działań twórczych. *Homo ratione et arte vivat*, jak prosto określa św. Tomasz, co często przytacza Jan Paweł II.

Człowiek będąc osobą, a więc podmiotem świadomego i wolnego działania, jest centrum każdej społeczności, która ma za zadanie pomóc człowiekowi w jakiejś dziedzinie stawania się coraz pełniejszym człowiekiem. Człowiek jest zarazem podmiotem kultury, a więc tym, kto ją tworzy oraz jej przedmiotem, tym kto się przez kulturę tworzy. Kultura ostatecznie jest uprawą człowieka, wychowaniem człowieka.

Człowiek mając strukturę osobową jest podmiotem praw, a więc posiada pewne uzdolnienia i uprawnienia (prawa człowieka), które wyznaczają jego centralne miejsce w społeczności: „Prawa człowieka są po to, ażeby każdy miał przestrzeń potrzebną do spełnienia swoich zadań i powinności. Ażeby w ten sposób mógł się stawać człowiekiem”.

Dzieje się to w podstawowych społecznościach - w rodzinie, gdzie człowiek rodzi się biologicznie i kulturowo oraz narodzie, gdzie dominuje rozwój kulturowy.)

- Pierwszą i podstawową komórką „ekologii ludzkiej” jest rodzina, w której człowiek otrzymuje pierwsze i decydujące wyobrażenia związane z prawdą i dobrem, uczy się kochać i być kochanym, a więc tego, co konkretnie znaczy być osobą” (*Cent. Annus 78*)[^]

„Rodzina jest podstawowym i niezastąpionym środowiskiem rozwoju człowieka. Do swego spełnienia człowiek jednak potrzebuje _____, przestrzeni szerszej niż własna rodzina, potrzebuje środowiska, które jest „społecznością etniczną i kulturową”, a które stanowi naturalne /) poszerzenie środowiska rodzinnego. Jest nią naród - rodzina rodzin. <X

Toteż Jan Paweł II prawa narodów wiąże z prawami człowieka. Prawa narodów „są niczym innym jak prawami człowieka wyniesionymi na szczególny poziom życia wspólnotowego” (ONZ 8) i zarazem duchowego. Naród bowiem to odrębność etniczna i kulturowa z własnym językiem i własną kulturą, za pomocą których ludzie wyrażają i przedstawiają to, co nazywa się „duchową suwerennością” (ONZ 8).

„Naród bowiem jest tą wielką wspólnotą ludzi, których łączą różne spoiwa, ale nade wszystko właśnie kultura. Naród istnieje „z kultury” i „dla kultury”. I dlatego właśnie jest ona tym wielkim wychowawcą ludzi do tego, aby „bardziej być” we wspólnocie, która ma dłuższą historię niż każdy człowiek i własna rodzina - zarazem zaś we wspólnocie, w oparciu o którą każda rodzina wychowuje, poczynając od tego, co najprostsze: od języka, którym mały człowiek uczy się mówić, aby stawać się członkiem tej wspólnoty, którą jest jego rodzina i jego Naród” (UNESCO 2. VI. 80).

„Społeczeństwo takie jest nie tylko wielkim, choć pośrednim „wychowawcą” każdego człowieka (każdy wszak wychowuje się w rodzi-

nie na tych treściach i wartościach, jakie składają się na całość kultury danego narodu); jest ono także wielkim historycznym i społecznym wcieleniem pracy całych pokoleń. To wszystko sprawia, że człowiek swoją najgłębszą tożsamość ludzką łączy z przynależnością do narodu, swoją zaś pracę pojmuje jako przymnażanie dobra wspólnego, wypracowanego przez jego rodaków, uświadamiając sobie przy tym, że na tej drodze prawo to służy pomnażaniu dorobku całej rodziny ludzkiej, wszystkich ludzi żyjących na świecie" (*Laborem Exercens* 10).

Naród stanowi więc dojrzałą formę życia społecznego właściwą dla człowieka - bytu osobowego, dynamicznego, o wymiarze transcendentnym.

C. Istotny związek między religią i kulturą - pośrednio narodem i religią.

J Człowiek istnieje z Boga i przez swe ukierunkowanie na prawdę i dobro czyli poznanie i miłość zmierza ku Bogu - w środowisku natury i kultury - rodzinie i narodzie. Samo pochodzenie od Boga, który jest ostatecznym źródłem istnienia człowieka i samo skierowanie ku Bogu jako Dobru Najwyższemu stanowią podstawową rzeczywistość ontyczną, nie jest jeszcze religią. Religia bowiem jest osobowym, a więc świadomym, racjonalnym uznaniem Boga przez człowieka za źródło swego życia i ostatecznym jego celu, który usensawnia całe życie, i wyraża się w decyzjach człowieka, jego podstawowych i codziennych wyborach.

Religia posiada więc charakter działania świadomego i wolnego, a więc posiada charakter moralny. Człowiek zmierza ku Bogu *gressus animi* - „krokami duszy” - jakby powiedział Św. Augustyn. To zmierzanie ku Bogu dokonuje się w kulturze, jest kulturą, bo jest uprawą człowieka.

Religia pełni niezastąpioną rolę w każdej kulturze, jest „duszą kultury” przez prawdę o człowieku (kim jest i kim powinien się stawać), przez wskazanie na najdoskonalsze modela życia (jak żyć, jak osiągnąć pełny rozwój ludzkich możliwości), przez realną pomoc w zakresie poznania i miłości. Religia jest u podstaw i szczytu kultury, przenika wszelkie przejawy życia ludzkiego, nadając im ostateczne uotyrowanie.

Zachodzi więc istotny związek religii z ludzką kulturą, ponieważ zachodzi istotny związek człowieka z Transcendensem, Bogiem.

„Różne kultury są tylko różnymi sposobami podejmowania zagadnienia sensu egzystencji osoby. To właśnie tutaj znajdujemy źródło szacunku należnego każdej kulturze i każdemu narodowi: każda kultura jest wysiłkiem zastanowienia nad tajemnicą świata, a w szczególności nad tajemnicą osoby ludzkiej, jest sposobem wyrażania transcendentnego wymiaru ludzkiego życia. W centrum każdej kultury znajduje się odniesienia do największej ze wszystkich tajemnic: tajemnicy Boga" (ONZ 9), nieodłącznie związanej z tajemnicą człowieka. Każda kultura stanowi wyraz wysiłku wspólnoty zmierzającej do odpowiedzi na pytanie o życie ludzkie" (ONZ 10).

Związek kultury z tajemnicą Boga i człowieka jest podstawą do uznania związku ze „wspólną kulturową" jaką jest naród. Stanowi także fundament uznania wielkości kultur, w konsekwencji wielkości religii i narodów oraz źródło powinności uznania i uszanowania kultury, religii i narodu innych.

Ukazuje to podstawową wolność człowieka w sprawach najbardziej podstawowych - prawo wyboru religii i wolności sumienia, co jest istotne w budowaniu praw ludzkich i wolnego społeczeństwa. „Nikomnie wolno ograniczać tych praw przez stosowanie przymusu w celu narzucenia odpowiedzi na pytanie o tajemnicę człowieka" (ONZ 10).

„Prawda o człowieku jest niezmiennym wzorcem, według którego określone są wszystkie kultury. Każda jednak kultura może nas nauczyć o tym czy innym wymiarze tej złożonej prawdy. Tak więc „inność", którą niektórzy uznają za coś zagrażającego, może przez pełen szacunku dialog stać się źródłem głębszego zrozumienia tajemnicy ludzkiej egzystencji" (ONZ 10).

Toteż - dobitnie podkreśla Jan Paweł II - „cywilizacja godna człowieka jest kulturą wolności". Wolność ludzka buduje się na prawdzie, przede wszystkim prawdzie o człowieku. Toteż „moralna struktura wolności" jest „wewnętrzną architekturą kultury wolności" (ONZ 12).

Z powyższego wynika, że „każdy naród ma więc prawo do kształtowania swego życia wedle własnych tradycji, budowania swojej przyszłości zapewniając wychowanie młodego pokoleniu".

Przyjęcie religii jako świadomego i wolnego życia człowieka w perspektywie osobowego Boga nadającego sens życiu i działaniu człowieka, także ludzkiej kulturze jest równoznaczne z przyznaniem kluczowej roli nie tylko w życiu osobistym lecz także w rodzinie i narodzie.

Wskazując i uzasadniając ścisły związek religii z kulturą i religii z tym środowiskiem kulturowym jakim jest naród, Jan Paweł II zdecydowanie odcina się zarówno od nacjonalizmu jak fundamentalizmu. Nacjonalizm bowiem jest uznaniem wyższości swego narodu nad innymi, pogardą dla innych narodów, podczas gdy głosi ono prawo do istnienia i prawo do odrębności każdego narodu oraz uznaje ich zasadniczą równość i powinność solidaryzmu między narodami.

Jan Paweł II odcina się także od fundamentalizmu związanego z nacjonalizmem, gdzie religię narzuca się jako obowiązujący kanon dla całego życia społecznego. Jan Paweł uznając wolność za podstawową właściwość osoby ludzkiej, ukazuje podstawy wolności także w relacji człowieka do Boga oraz każdej społeczności.

Jan Paweł II nie poprzestaje na filozoficznym uzasadnieniu praw narodów. Występuje jako świadek religii chrześcijańskiej. Człowiek będąc z natury otwarty na Transcendencję i realizując na różne sposoby z Nią więź (porządek filozoficzny) - faktycznie żyje już w porządku nadprzyrodzonym. Bóg bowiem wszedł w dzieje ludzkości. Chrystus jest Bogiem, który stał się człowiekiem i stał się częścią ludzkiej historii. Objawienie judeochrześcijańskie i jego szczyt - Chrystus i Ewangelia - ukazują w największym świetle prawdę o Bogu i człowieku. Ujawniają także wspólne pochodzenie od Boga, braterstwa w Chrystusie i wspólne przeznaczenie wszystkich ludzi. „Chrystus, Prawda, Droga i Życie” wprowadził do ludzkiej kultury prawdę o człowieku otoczonym miłością Stwórcy i Odkupiciela, ukazał sposób życia, którego istotną treścią jest „miłość do końca”, miłość do Boga i drugiego człowieka wynikający stąd solidaryzm w rodzinie, narodzie i całej ludzkości. Wskazał na moce i środki w człowieczej drodze do Boga: łaska, modlitwa, sakramenty, moralność motywowana religijnie, przenikająca wszystkie przejawy życia.

Dialog miłości człowieka z Bogiem uosobiony w Chrystusie jest podstawą dialogu między jednostkami i między narodami i prowadzi do budowania „cywilizacji miłości”, która jest „cywilizacją życia”. A duszą „cywilizacji miłości” jest „kultura wolności”, wolności jednostek i wolności narodów, przeżywane w ofiarnej solidarności i odpowiedzialności (ONZ 18).

W perspektywie pełnej prawdy o człowieku, tej którą Bóg objawił w naturze człowieka i tej, która objawiła się w Chrystusie, rozumiały się słowa Jana Pawła II „nie można zrozumieć człowieka bez Chrystusa”.

Po Chrzcie Polski, po tysiącletnich dziejach Polski i polskiej kultury chrześcijańskiej „nie sposób zrozumieć dziejów Polski” jeżeli się nie przyłoży do nich jeszcze jednego i tego podstawowego kryterium, któremu na imię Chrystus” (Warszawa 2 VI 1979).

Przypisy

- ¹ Por. ks. Cz. Bartnik, *Naród i jego dzieje jako dzieło personaruin in communionie, w : Człowiek w poszukiwaniu zagubionej tożsamości*, Lublin 1987 s. 186-200; Polska teologia narodu, praca zbiorowa pod red. ks. Cz. Bartnika, Lublin 1986. M. A. Krąpiec, *O podstawach tożsamości narodu*, w: *O ludzką politykę!*, Katowice 1995, s. 345-360.
- ² Zob. A. Kołakowski, *Kryzys filozofii czy filozofia kryzysu*, w: *Spoleczeństwo otwarte* 12/95, s. 17-20.
- ³ K s. Kudelski, *Advocatus diaboli*, w: *W drodze*, 1(269) 1996 s. 17-22.
- ⁴ A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, tłum. M. Król, Warszawa 1976, s.179.
- ⁵ H. Palski, *O kulturze obywatelskiej albo czym zastąpić patriotyzm*, w: *Spoleczeństwo otwarte* 12/1995 s. 24.
- ⁶ Urszula Koziół.
- ⁷ M. Janion, *Kryzys jednolitego modelu kultury i szanse kultur alternatywnych w Polsce*, w: *Szanse i zagrożenia polskich przemian*, praca zbior., Warszawa 1992.
- ⁸ A. Mickiewicz, *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, V, 208-209.
- ⁹ Ks. A. Dunajski, *Najstarszy po Kościele Obywatel, czyli naród w historycznej myśli Norwida*, w: *Polska teologia narodu*, dz. cyt., s. 141-182.
- ¹⁰ C. K. Norwid, *Moja ojczyzna*.